

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośzeniem . . .	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę już z odnośzeniem . . .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — części kwoty abonamentowej. —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Piątek: † Grzegorza
Sobota: Izydora

CHOJNICE, sobota dnia 10 maja 1930

Słońca wschód 4.17 zachód 19.37
Księżycy wschód 15.41 zach. 3.14

Wiatr od wschodu.

(Z uwag prof. St. Grabskiego ogłoszonych w „Lw. Kurj. Por.“ nr. 117 do 128).

Był kilkuletni okres dziejów naszych od Miecysława I. po Batorego, w którym mieliśmy wzrok zwrócony ku zachodowi. I za Piastów i za Jagiellonów walczyliśmy nieustannie przeciwko niemieckim margrafom, niemieckim cesarzom, niemieckiemu krzyżowemu zakonowi najczęściej na zachodnio - północnych kresach o wybrzeże Bałtyku. Siłę zaś do walk tych czerpała wówczas Polska z cywilizacji zachodniej, po którą sięgała niejednokrotnie wprost do źródła, do Rzymu, Awinionu, miast włoskich, Francji. W okresie tym rosła potęga Polski, rozszerzały się jej granice, wzmagalo się jej znaczenie w świecie chrześcijańskim. Dynastia Jagiellonów walczyła skutecznie z domem Rakuskim o prymat w środkowej Europie.

Potem przyszedł okres wschodnich makat, pa-sów, kontuszów, skrzydeł na siodłach konnicy, nieustannych walk z Turkami, Tatarami, Moskwą, Kozakami, nasamprzód świetnych, zwycięskich, ale już od połowy 17-go wieku niejednokrotnie haniebnych, jak pod Piławcami, i przeważnie kończących się kurczeniem się naszych granic. Przez 17 i 18-ty wiek niósł wiatr od wschodu do Polski przepych w strojach i ucztach, życie nad stan, dniem dzisiejszym, bez myśli o przyszłości, pogardę pracy, lekceważenie prawa, płaszczenie się przed możnymi, wyniosłość i samowolę wobec słabszych, aż zniszczył niemal do cna cnotę obywatelską szlachty. I dokonały Prusy, Austria i Rosja pierwszego rozbioru Rzplitej bez żadnego ze strony polskiej sprzeciwu, przy powszechnym innych narodów pokłasku. Bo naród, co sam swych granic nie broni, w nikim nie budzi współczucia.

Utarło się w całej Europie 19-go wieku przeświadczenie i w naszej literaturze często wypowiedziane, że naród polski to naród z usposobienia i charakteru niekarny, skłonny do samowoli, łamania prawa, zdobywający się w chwilach uniesienia na bohaterstwo i olbrzymi wysiłek woli, by następnie równie łatwo poddawać się zniechęceniu, niezdolny do systematycznej pracy, lekkomyślny w gospodarczych swych rachubach... W rdzennie polskiej Polsce piastowej nie było ani samowoli możnych, ani lekceważenia prawa, chodzenia... lewem, ani tłumnych rokoszów szlachty przeciwko władzy monarszej. Zatruiwało życie Rzplitej to rzekome polskie warcholstwo dopiero w okresie przewagi wpływów wschodnich nad zachodnimi. Nie zrodziła go gleba polskiej narodo-wej naszej cywilizacji. Nawiał je na nią wiatr od wschodu.

Raz tylko wtargnął był w piastowski okres tym, wraz z powracającym z Kijowa po paru letnim w nim pobycie Bolesławem Śmiałym, wiatr od wschodu. I przyniósł on próbę rządzenia zbrodniczą, choćby przemocą, podeptania prawa przez władzę królewską, gdy prawo stawiało szranki jej zachęciom. Próba ta jednak skończyła się bezprzykładnym w dziejach opuszczeniem przez cały naród króla, gdy bezprawnie zamordował w sposób świętokradzki św. Stanisława. Bolesław Śmiały musiał opuścić tron, choć nie poraziły drużyny jego na żadnym polu walki orężnej oddziały zbuntowanego rycerstwa, czy też panów, co trzymali stronę biskupa Szczepanowskiego w targach jego z królem. Niema bodaj w historii żadnego innego narodu równie jasnego przykładu zwycięstwa prawa i opinii moralnej nad bezprawiem i zbrojną przemocą.

Kąkol samowoli monarszej i niewolniczej uległości przed siłą fizyczną, który przyniósł nam wiatr od wschodu za Bolesława Śmiałego, nie przyjął się na polskim gruncie, bo na gruncie tym strzegącym pilnie odwiecznych praw organiza-

Pomoc dla niemieckich prowincji wschodnich

Berlin. Urzędowo donoszą, że w dniu dzisiejszym gabinet Rzeszy pod przewodnictwem kanclerza Brüninga kontynuował obrady nad programem pomocy dla prowincji wschodnich. W obradach tych brał również udział prezydent Banku Rzeszy dr. Luther.

Obrady zakończyły się uzgodnieniem poglądów na program, na podstawie którego odnośne projekty ustaw, opracowane przez poszczególne resorty, przedstawione zostaną w najbliższą środę przez min. spraw wewn. Radzie ministrów.

Berlin. Wraz z projektem ustawy o pomocy dla prowincji wschodnich gabinetowi Rzeszy przedstawiony został obszerny memoriał, uzasadniający poszczególne zarządzenia programu wschodnie

go. Według obliczeń odnośnych resortów, koszty wykonania programu w okresie najbliższych 5 lat wynoszą 700 milj. mk. rocznie. M. in. na udzielenie kredytów długoterminowych dla rolnictwa przypada 200.000 mk., na konwersję długów rolnictwa 300.000 na rozbudowę nowej sieci kolejowej i innych zarządzeń komunikacyjnych — 130 milj. mk.

Ustawy mają charakter szeroko zakreślonych pełnomocnictw dla rządu. Odnośne zarządzenia wydawane będą w drodze dekretu. Memoriał podkreśla, że wykonanie całego programu ma nastąpić w ścisłym porozumieniu z rządem pruskim.

O ewentualnej wojnie polsko-sowieckiej

Ryska „Pedeja Bridi“ zamieściła wywiad z szefem wyszkolenia armji łotewskiej gen. Radinszena.

Generał poruszył kwestję wyszkolenia wojskowego i znaczenie konferencji rozbrojeniowej i wyraził swe zdanie co do budowy fortec, przyczem powołał się na projekty niemieckie, które polegają na tem, że Niemcy przeznaczają miljonowe sumy zamiast na budowę fortec na wschodzie. Na budowę dróg, szos i kolei strategicznych. Tego samego systemu trzyma się obecnie Polska na granicy sowieckiej. Przeprowadza ona intensywną budowę dróg komunikacyjnych i główną uwagę zwraca na wyszkolenie. Na Łotwie natomiast budowa dróg niema najmniejszego znaczenia strategicznego i w tych kwestiach uwzględniane są jedynie postulaty partyjne.

Zdaniem gen. Radinszena, ani armja łotewska, ani estońska, ani też litewska, pomijając już swą liczebność, z punktu widzenia wyszkolenia i uzbrojenia nie mogą stawić czoła Rosji sowieckiej. Jedyne takim państwem na wschodzie jest Polska. Nal. przyznać, że jeżeli w Rosji sowieckiej jest coś dobrego, to jest w niej armja. Na czele armji sowieckiej stoją przeważnie b. oficerowie dawnej armji carskiej i gdyby rząd Stalina miał całkowite do niej zaufanie, to pomiędzy Polską a Rosją sowiecką już dawno wybuchłaby wojna.

Wrazie wojny pomiędzy Polską a Sowietami Estonia i Łotwa nie mają się czego obawiać, gdyż terenem wojny będzie Ukraina i Białoruś, gdzie już obecnie bolszewicy koncentrują swe siły. Gdyby główna akcja była skierowana przez Dynaburg, to wówczas Rosja musiałaby przerzucić swe siły z Ukrainy, tj. z terenu, na którym coraz bardziej szerzą się tendencje narodowe, a gdyby gros swoich sił przerzuciła pod Dynaburg, to Polacy małymi siłami mogliby wstrzymać na tym odcinku ofensywę bolszewicką a sami łącznie z Ukraińcami obejść armję sowiecką z południa. — Gdyby zaś Rosja sowiecka wszczęła wojnę z Łotwą i Estonją, to Polska, obawiając się odcięcia od morza Bałtyckiego, musiałaby również wystąpić.

W razie wygrania wojny przez Polskę, Łotwa niema powodu do najmniejszej obawy, gdyż wówczas granice jej pozostałyby nienaruszone. — Natomiast gdyby Polska wojnę przegrała, istnienie Łotwy byłoby rozstrzygnięte, gdyż Rosja sounstroju społecznego leżących, przyjęło się było już mocno i zapuściło silne korzenie zdrowe ziarno rzymskiej cywilizacji katolickiej uzasadniającej wszelkie prawo pańskie, czy pana kraju, czy pana ziemi, czy pana warsztatu, czy pana rodziny, obowiązkami, jakie ma do spełnienia każda władza wobec podwładnych oraz ogółu bliźnich i Boga.

Jedną z najjaskrawszych różnic wschodniej i zachodniej cywilizacji jest, że historję wschod-

niecka nie będzie się liczyła z siłami militarnymi Łotwy.

Biorąc powyższe pod uwagę, generał jest zdania, że w razie wojny Łotwa ponosi najmniejsze ryzyko, o ile stanie po stronie Polski. Neutralną Łotwa pozostać nie może. O przymierzu z Rosją sowiecką nie może być, według gen. Radinszena, nawet mowy.

Z powodu powyższych wywodów socjaldemokraci złożyli w Sejmie interpelację do premiera Celmins. Premier Celmins udzielił na nią prawdopodobnie w ciągu przysz. tygodnia odpowiedzi.

600 osób w salonach na Zamku.

Warszawa. Pani Prezydentowa Mościcka podejmowała herbatką na Zamku przedstawicieli świata politycznego, dyplomatycznego, sądównictwa sfer gospodarczych, wojskowości oraz świata naukowego i kulturalnego Stolicy. Przyjęcie, które nosiło charakter towarzyski, zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Wśród przybyłych obecni byli między innymi członkowie rządu, posłowie i senatorowie, wyższe duchowieństwo, korpus dyplomatyczny, generałowie, attache wojskowi państw zagranicznych, rektorowie wyższych uczelni, przedstawiciele świata gospodarczego, naukowego, artystycznego, prasy oraz szerokich sfer społecznych. Herbatka zgromadziła ogółem przeszło 600 osób.

Obłakany na posiedzeniu Senatu praskiego.

Praga. W czasie plenarnego posiedzenia senatu doszło do incydentu, wywołanego przez komunistów, którzy przyprowadzili na salę obrad obłakanego, rzekomo pobitego przez policję w zajściach komunistycznych w czasie świąt wielkanocnych, aresztowanego i torturowanego w więzieniu. Wskutek długotrwałych krzyków i wrzawy oraz utarczek pomiędzy poszczególnymi stronnictwami przewodniczący musiał posiedzenie przerwać.

Delegacja czeska w Gdyni.

Delegacja czeskich sfer gospodarczych, złożona z dyr. Titery oraz gen. Votruby, po zwiedzeniu Targów Poznańskich udała się do Gdyni, gdzie była oprowadzana przez inż. Legowskiego z min. przem. i handlu. Delegaci ze szczególnym zainteresowaniem zwiedzili huszczarnię ryżu i wielką chłodnię portową.

Przy tej sposobności omawiano kwestję tranzytu produktów czeskich.

władcy, gdy ludy i narody zachodnie same swemi dziejami, zbiorowym swym wysiłkiem kierują.

Co czas pewien, gdy zjawiał się genialny wódz i organizator plemion w zamierzczłej starożytności Hiksosów, Soytów, Medów, Perów, za czasów imperjum rzymskiego: Partów, w średnich wiekach: Mongolów, powstawało potężne państwo, które trwało dopóty, dopóki potomkowie owego wodza dziedziczyli po nim nie tylko władzę, lecz i władczą zaletę umysłu i woli.

Wiatr od wschodu.

(dokończenie z strony pierwszej).

Despotyzm z jakim Piotr I europeizował armię, flotę, stroje panów i szlachty, biura administracji państwowej, był niemniejszy i niemniej krwawy od despotyzmu, z jakim Iwan Groźny tępił w Świętej Rusi t. zw. bunt, tj. prawa stanowe i rodowe bojarów, oraz samorządy ziem i miast.

Jakże odmienną od rosyjskiej była od pierwszych swych początków historia Polski. Kopiec Wandy, co, by uchronić lud swój od obcego pana, rzuca się w nurty Wisły, legenda o myszach, co zagryzły zbrodnictwo despotę Popiela, podanie o Piaście, kmieciu gospodarnym, strzegącym pilnie praw tradycyjnych, skromnym i dla tej skromności, wierności odwiecznym prawom rodów i ziemi, rządności, wyniesionym przez lud na stół księcia, zacięty przez wieki trwający odpór całego narodu zarówno przeciwko zbrojnym napadom niemieckim, jak usiłowaniu pokojowego wciągnięcia Polski w orbitę świętego cesarstwa niemieckiego. Byli z domu piastowego wielcy umonarchowie, którzy tworzyli niezależność i potęgę Polski. Ale gdy nie było wielkich dzielnych królów Polska nie upadała i nie rozpadała się, bo jej całości i siły strzegł cały naród.

Ale do Unii Lubelskiej historię Polski tworzył naród polski sam, a następnie wspólnie ze zrównaniem w prawach ze szlachtą polską litewską - ruskim ziemiaństwem i rycerstwem oraz litewsko - ruskimi panami.

Na stepach naddnieprzańskich, wśród puszczy litewskich na gruncie bizantyńskiej kultury przez moc i bezprawia wyrosła polityka wyłącznie rodowa Radziwiłłów, Potockich, Branickich, używająca siłę orężną Rzplitej fizycznie, a jeszcze bardziej moralnie w walkach i sporach wewnętrznych. Wiatr od wschodnich kresów, od dworów i zamków tamtejszych królów, znieprawiał wojsko nasze doby saskiej. Z wojska polskiego stało się ono wojskiem swych „komendantów”, ich ambicjom, a nie bezpieczeństwu i całości Polski służyło, częściej dobywając szabel przeciwko zbrojnym rodakom, niż przeciwko wrogim armjom. A nieuchronną tego konsekwencją były rozbiory.

Od pierwszej chwili odzyskania niepodległości po dziś dzień trwa walka o to, czy ma w Polsce rządzić, wzorem państw zachodnio - europejskich, prawo, czy też wola tego, na czyje zawołanie błysnie najwięcej szabel, tak jak to się dzieje u nas w czasach złotej wolności szlacheckiej, dożywnych hetmanów i nadwornych chorągwi pańskich, czy siła polska ma się opierać na harmonijnym współdziałaniu wszystkich władz państwowych: wykonawczej, ustawodawczej i sądowej, czy też na zrywaniu, jak w 17 i 18-tym wieku, sejmów.

Nie jest dziełem przypadku, że w maju 1926 r. za zamachem opowiedziały się większość opinii społeczeństwa polskiego na wschód od Wisły, a do walki przeciwko niemu stanęły województwa zachodnie.

Bo zbyt silna jest przeciwstawność rdzenia polskiej zachodniej cywilizacji, na prawie rzymskiej i katolickiej nauce o ścisłym związku praw i obowiązków opartej, a wschodnią umysłowością brygad, w której zespoliły się w cudaczny spłot i carski despotyzm policyjny i nihilizm moralno - społeczny rewolucjonistów rosyjskich i wszystkie pozostałe w tradycji pałaców magnackich, dworów szlacheckich i zaścianków t. zw. za branych prowincji przeżytki chodzenia prawem i tępem „terroryzowania sejmów i elekcji nadwornymi wojskami a sejmików bojówkami, jednanie czapka, papka i solą szlachty.

Przeciwstawność ta ciąży na całym naszym życiu publicznym w ciągu całych ubiegłych dziesięciu lat. Góruje ona nieskończenie nad różnicami i walkami stronnictw. Długo zastanawiano ją przed oczami narodu zastaną dymów legendy o zbaw. mężu co sam jeden podjął walkę o niepodl. Polski, gdy wszyscy inni godzili się z niewolą, oskarżeń wszystkich rządów poprzednich o nieprawość, którym kres dopiero ów mąż zbawczy położy.

Ale wszystkie te zasłony dymowe się rozwiały. Zbyt silnie bowiem w ciągu ostatnich czterech lat wiał od wschodu wiatr bizantyńskiego płaszczenia się przed władzą, azjatyckiego deptania prawa, przekroczeń i luzów budżetowych, używania państwowych funduszy dla celów kozyjnych i osobistych, rozrzutności skarbowej, lekkomyślności gospodarczej, obsadzania urzędów państwowych swoimi klientami bez żadnego na kwalifikacje fachowe względu, makodusznych, zbrodnictw a bezkarnych napaści w kilku czy nawet kilkudziesięciu zbrojnych na pojedynczych bezbronnych przeciwników politycznych, tajemniczego giniecia generałów.

Zbliża się szybko chwila ostatecznego rozstrzygnięcia, czy Polska będzie nowoczesnym, praworządnym państwem zachodniej cywilizacji, czy też skazaną na powtórny niezadługo rozbiór kontynuacją zapatrzonej na wschód, stojącej nie rządem, łamaniem i obchodzeniem prawa, szarpanej waśniami i walkami personalnych koterji wojskowych Rzeczypospolitej wielonarodowej z przed Sejmu Czteroletniego.

Echa napadu na p. Deveya.

Bukareszt. Policja prowadzi energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców napadu rabunkowego na p. Szembekową, p. Deveya i min. Daville. Samochód, należący do poselstwa polskiego, w którym jechali napadnięci, ma dwie szyby stłuczone. Szofer oświadczył, iż zmuszony był do zatrzymania samochodu, gdyż droga została zagrożona drutem koczastym. Według informacji dzienników, wartość biżuterji, skradzionej p. Szembekowej, wynosi około miliona lei.

Minister spraw zagranicznych Mironescu i nuncjusz papieski Bolci złożyli wizytę p. Szembekowej, która już całkowicie ochłonęła z pierwszych wrażeń.

Warszawa. Śledztwo władz rumuńskich w sprawie napadu na p. Deveya trwa nadal.

P. Devey po złożeniu zeznań opuścił Bukareszt i w dniu dzisiejszym przybędzie do Warszawy. Nie poniósł on większej straty, gdyż gotówki miał przy sobie niewiele a skradziona mu książeczka bez jego podpisu nie posiada dla bandytów żadnej wartości.

W czasie napadu zrabowano p. Deveyowi również i dokumenty osobiste.

Śmierć 8 Polaków w głośnym pożarze więzienia w Columbus.

Nadeszłe obecnie do Krakowa pisma polskie z Ameryki donoszą, że wśród więźniów, którzy zginęli w czasie strasznego pożaru w więzieniu stanowym w Columbus poniosło śmierć w płomieniach 8-miu Polaków.

Nazwiska ich brzmią: Ryszard Kozak, Karol Bilek, Stanisław Kostyka, Jan Rudnicki, August Socha, Józef Kowalski, Feliks Kowalski i Stanisław Markowicz.

Współpraca Reichswehry z armją sowiecką.

Berlin. Organ zakonu młodoniemieckiego „Der Junge Deutsche” domaga się od komisji budżetowej ujawnienia poufnego wyjaśnienia, udzielonego wczoraj przez min. Groenera w sprawie współpracy pomiędzy Reichswehrą a armją sowiecką.

Dziennik utrzymuje, że na czele akcji współpracy z armją czerwoną stoi generał major Reichswehry v. Schneider, działający wbrew intencjom min. Groenera. „Der Junge Deutsche” zwraca się do socjal. - demokr., przypominając, że szeroki koła ich wyborców nie rozumieją, dlaczego partja socjalistyczna, prowadząc zacieklą walkę z dyrygowaniami przez Moskwę komunistami niemieckimi, okazuje jednocześnie taką ustępliwość gdy chodzi o zwalczanie nielegalnej współpracy Reichstagu z armją czerwoną.

Również i partje centrowe, prowadzące w duchu odezwę papieskiej walkę przeciwko wpływom bolszewizmu, nie zdołały usprawiedliwić swej dziwnej obojętności wobec postępowania generała v. Schneichera.

Powrót dyktatury w Hiszpanji?

Madryt. Sytuacja w Hiszpanji jest wysoce napięta. Ostatnie manifestacje republikańskie i ruch antymonarchistyczny zwróciły baczną uwagę rządu gen. Berenguera. Podobno gen. Berenguer zamierza „zaostrzyć kurs” swej polityki. Pierwszym krokiem było wysiedlenie prof. Unamuno z Madrytu.

Z innej strony rozchodzą się pogłoski, że król Alfons 13-ty zaniepokojony wrzeniem republikańskim ma zamiar przywrócić wkrótce dyktaturę. Niewiadomo jednak czy gen. Berenguer zgodzi się na rolę dyktatora.

W związku z tem mówi się o ustąpieniu gabi netu gen. Berenguera i mianowaniu przez króla dyktatora na wzór Primo de Riveru.

Gwałtowna burza nad woj. tarnopolskiem.

Lwów. Nad niektórymi powiatami województwa tarnopolskiego przeszła wielka burza połączona z gradem. W gminach Krasne i Sadowki po wiatu skałackiego padał grad wielkości orzecha włoskiego, który wyrządził znaczne szkody w sadach i na polach. W gminie Nosów powiatu Podhajce nastąpiło oberwanie się chmury. W okolicy Podkamina pod Brodami wskutek uderzenia piorunu strzaskanych zostało kilka słupów telegraficznych.

PRZEGLĄD PRASY.

B. wojewoda lwowski hr. Borkowski o wyborach.

W „Gazecie Porannej” b. wojewoda lwowski hr. Borkowski zamieszcza artykuł o wyborach. O tych co były i o tych, co mają być. Artykuł jest o tyle ciekawy, iż jest pisany z widocznym usiłowaniem obiektywizmu. Szanse rządowe ocenia hr. Borkowski następująco:

Obecną sytuację wyborczą można ocenić tylko z punktu widzenia dnia dzisiejszego. Nie wiemy jeszcze, z jaką koncepcją pójdzie do wyborów rząd. Nie wiemy, czy będzie rozporządzał pieniędzmi na wybory. Nie wiemy, jakie powstaną bloki wyborcze, szczególnie jeśli chodzi o wpływ rządu, bo zresztą poczynają się one zarysowywać. W obecnej chwili partje opozycyjne liczą na nastroj opozycyjny w kraju, natomiast sympatycy rządu sądzą, że abstynencja wyborców przyczyni się do sukcesu list rządowych.

Wstrzymują się naogół od głosowania przy wyborach elementy spokojne, szczególnie w mieście. Na wsi głosują zawsze naogół chętnie, o ile wybory odbywają się w niedzielę. Elementy spokojne zawsze głosują z rządem, jak kimby nie był. Dlatego wstrzymywanie się od wyborów jest zawsze niekorzystne dla rządu, z wyjątkiem wypadku, gdy spokojne elementy mniejszości i naród. abstynują się, nie chcąc iść ani antyrządowo, ani na listy nie swego narodu.”

Uwaga hr. Borkowskiego, iż na abstynencji nie zyskują listy rządowe, jest trafna.

Nastroje opozycyjne.

Co do nastrojów opozycyjnych, to hr.: Borkowski sądzi, iż:

Liczenie opozycji na nastroje jest jednak też dość złudne. Przedewszystkiem bez pieniędzy, a pieniędzy u nas nie ma na nik, nie można robić poważnie organizacji wyborów. Wiele stronnictw utraciło na wsi swą organizację partyjną. Zresztą jest także dość trudno stwierdzić czy nastroj opozycyjny zbyt głęboko wkorzenił się wśród ludności wiejskiej. Niezależna zaś inteligencja, na ogół dziś opozycyjna, posiada bardzo małe wpływy na ludność wiejską.

Tę opinię o szansach opozycji wogóle, jak też poniższą o szansach obozu narodowego, pozo stawiamy tymczasem bez komentarzy:

W całym Polsce wyniki wyborów, o ileby je dokonano w obecnym nastroju i położeniu, nie odbiegałyby przypuszczalnie silnie od wyborów poprzednich. Nie ulega wątpliwości, że w miastach, szczególnie o ileby nie powstała lisa mieszczańska inteligencja, endecja zyskałaby wiele głosów. Należy jednak uwzględnić, że miasta stanowią w Polsce tylko 25.5 procent ogółu ludności. Żydzi, którzy liczą w Polsce 10.5 procent i których głosy padają na własne listy, a w każdym razie nie na endeckie, mieszkają niemal wyłącznie w mieście. Ponadto jest jeszcze pewien odsetek innych narodowości. Jeśli przyjmujemy 15 procent ogółu głosów w Polsce, jako głosy polskiej ludności miejskiej, nie będziemy dalecy od prawdy. Ten procent stanowi 66 mandatów, którymi musi się Endecja podzielić ze stronnictwami robotniczymi, choć i rząd zapewne jeszcze coś z tych mandatów zdoła uzyskać. Ponieważ wpływy Endecji na wsi raczej się jeszcze umniejszyły na korzyść stronnictw ludowych, nie zdaje się, by Endecja mogła o wiele przekroczyć cyfrę dotychczasową swych mandatów. Jak wiadomo bowiem, szczególnie w okręgach 5 mandatowych ludność polska miejska nie może uzyskać mandatu dla siebie bez poparcia wsi.”

Najlepszym komentarzem do oceny powyższych prognozyków będą już przeprowadzone wybory. Byłoby dobrze, gdyby i artykuł hr. Borkowskiego wpłynął na zdecydowanie się przez obóz majowy na rozpisanie tych wyborów.

W sprawie tej pisze „Lwowski Kurjer Poranny”:

Na zakończenie uwaga z naszej strony. Jest charakterystycznym, iż hr. Borkowski nie zamieścił swego artykułu w „Słowie Polskiem”, w którym pisywał dotychczas. Można sądzić, iż hr. Borkowski odcina się w ten sposób od zamachowych koncepcji rozwiązania obecnej sytuacji w Polsce, a chce je widzieć na drodze akcji wyborczej — tak domysł o tyle byłby prawdopodobny, iż po opuszczeniu stanowiska wojewody poznańskiego, b. wojewoda lwowski dał w prasie wyraz uznania dla uczuć i pojęć praworządnych właściwych Wielkopolsce, a artykuł jego w tej sprawie był tak zredagowany, iż niejako pozwalał sądzić, że poglądy autora na praworządność uległy pozytywniej ewolucji.

Szukanie dróg wyjścia.

„Nadchodzi czwarta rocznica przewrotu — pisze „Polska” — i staje przed społeczeństwem obowiązek dokonania rzeczowego bilansu ubiegłych czterech lat.”

— O dokonaniu tego rzeczowego bilansu dora jest dziś pomyśleć. Na gruncie poważnych i realnych faktów powin ni stanąć i ci, którzy potępiają rzycażem wszystko, cokolwiek stało się w okresie czterech lat, jak i ci, którzy zdają sobie sprawę z dokonanych przemian w społeczeństwie. Muszą przemówić fakty, trzeba je pokazać w zwierciadle rzeczywistości aby ogół widział, czego żąda od nas przyszłość, jakie są potrzeby, które należy rozwiązać w czasie najbliższym poza atmosferą uprzedzeń i niesnasek wewnętrznych. Zyczyć tylko wypada, aby ugrupowania opozycyjne stanęły na gruncie faktów.

O małą rewizję Konstytucji.

Pismo opozycyjne zwolaniem nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu przypisują znaczenie doniosłe, dopominając się rozpatrzenia potrzeb gospodarczych kraju, zatwierdzenia zagranicznych umów handlowych, od czego ma zależeć pono „kredyt zagraniczny”.

„Głos Narodu” apeluje do klubów sejmowych aby w swych planach uwzględniły sprawę „małej rewizji Konstytucji”!

Na czem ta mała rewizja Konstytucji ma polegać? Zdaniem „Głosu Narodu” opinja kraju zgodnie się wypowiada w następujących punktach:

1) veto zawieszające Prezydenta z zakreśleniem terminu, w jakim ma być zgłoszone; 2) Trybunał Konstytucyjny dla badania zgodności ustaw i dekrétów z Konstytucją; 3) większość 2/3 głosów w Sejmie dla obalenia rządu oraz wyznaczenie terminu (3 dni) i ilości posłów (jedna dziesiąta Sejmu) dla wniesienia wniosku o nieufność; 4) terminy ściśle dla sesji Izby wycyzajnej (1 miesiąc), którychby rząd bez zgody Sejmu nie mógł skracać i 5) może także usu pełnienie Zgromadzenia Narodowego, wybierającego Prezydenta przedstawicielami uniwersytetów, samorządów, izb gospodarczych.

Pismo zapewnia, że co do tych spraw nastąpiło już w „centrolewie” pewne zbliżenie i zauważa, że chyba Klub Narodowy nie robiłby trudności i kończy:

„Kluby sejmowe winny działać tak, jakby wybory były daleko. Winny przygotowywać projekty ustaw i uzgadniać swe stanowiska, a nie odkładać te prace na czas, gdy Sejm obraduje”.

„Uzgodniona „mała rewizja” będzie świetnym atutem przeciw samacji, będzie dalej obroną Sejmu przed zarzutem, że jest niezdolnym do naprawy ustroju i będzie dobrą platformą dla walki wyborczej. Dodajmy jeszcze i to, że wykaże ona nowy pożytek ze współpracy centrum z lewicą”.

Socjaliści a Klub Narodowy.

„Robotnik” w odpowiedzi na zarzut „Gazety Warszawskiej”, że socjaliści składają ofertę temu rządowi, który współpracowałby z Sejmem podczas gdy Stronnictwo Narodowe walczy z samym „czynnikiem decydującym” — pisze:

Z samym czynnikiem decydującym! Ciarki przechodzą po ciele. A czemuż to klub endecki od czterech lat walczący z czynnikiem decydującym nie odważył się dotąd zgłosić wniosku nieufności do tego czynnika! Organ endecki przytem grubo fałszuje prawdę gdy pisze że lewica godzi się na każdy rząd, który jej powie, że będzie współpracował z Sejmem. Mówił tak i p. Bartel, a przecież nie Endecja, lecz właśnie Centrolew pierwszy wystąpił z wnioskiem nieufności do p. Prystora i obalił rząd p. Bartla.

Stulecie Algieru

Algier a z nim cała Francja obchodzi 100-lecie zdobycia go i przyłączenia do państwa francuskiego. Rocznicę tę uświetniono przedewszystkiem zorganizowaniem w Paryżu wystawy 100-lecia Algieru. Otworzył ją 28 ub. m. prezydent Francji p. Gaston Doumergue w otoczeniu przedstawicieli wyższych władz rządu i m. Paryża.

Prezydent przedewszystkiem podziwiał w wielkiej sali centralnej broń, zachowaną w witynach, jakiej używali do zdobycia i do obrony Algieru Francuzi i tuziemcy. W tej samej sali mieści się cały szereg scen zdobycia Algieru, odтворzonych przy pomocy żołnierzy ołowianych przez Horacego Verneta.

Następnie na uwagę prezydenta zasłużyła bardzo licznie obelana wystawa malarzy francuskich, którzy kiedykolwiek malowali przepiękne widoki Algieru.

Uwagę prezydenta zwróciły również portrety marszałków francuskich i admirałów, zasłużonych w zdobyciu Algieru i przyłączeniu go politycznym oraz gospodarczym do Wielkiej Republiki Francuskiej.

W piątek dn. 2 maja prezydent Francji wyjechał przez Tulon do Algieru gdzie bierze udział w uroczystych obchodach 100-lecia tej prowincji francuskiej.

Do Algieru zawinął krążownik „Dusquesne“, dn. 4 maja, o godzinie 5 zrana w niedzielę.

Podczas szeregu przyjęć w prefekturze i pałacu letnim przedstawieni zostali prezydentowi liczni naczelnicy tuziemców, poczem odbyło się śniadanie w pałacu letnim.

Resztę programu dnia tego wypełniły oględziny pałacu sztuk pięknych i ogrodów, święto tuziemcze, odsłonięcie pomnika dżugoletnego gubernatora generalnego Algieru, Vivianiego, oraz przyjęcie dla prezydenta w ratuszu.

W poniedziałek odbyło się pod miastem odsłonięcie pomnika chwały dla genjusza kolonizacyjnego Francji, wieczorem zaś bankiet, wydany przez delegację finansową, a po nim przedstawienie uroczyste w operze.

We wtorek prezydent Rzeczypospolitej wyjechał z Algieru, ażeby zwiedzić cały szereg miast i portów krajowych i powróci do Algieru dopiero w sobotę 10 maja.

Po jego powrocie wydany będzie bankiet przez radę miejską, radę generalną i izbę handlową. Następnie odbędzie się rewja morską, a wieczorem tegoż dnia bal i przyjęcie w pałacu letnim.

W niedzielę 11 maja prezydent Doumergue wyjedzie do Oranu, gdzie również przygotowano cały szereg przyjęć, bankietów i wizytacji, a 14 maja zrana powróci na tym samym krążowniku do Francji przez Marsylję.

Obrady nad budżetem min. Reichswehry.

Berlin. Komisja budżetowa Reichstagu rozpoczęła obrady nad budżetem min. Reichswehry. Po referacie posła socjalno - demokratycznego Stueckleina imieniem frakcji socjalno - demokratycznej przemawiał pos. Leber, żądając na wstępie wyjaśnień w sprawie organizowania przez hitlerowców jacejek w korpusie oficerskim. Fakt, że oficerowie, zwolnieni po rozwiązaniu kontraktu służbowego, wstępują do organizacji hitlerowskiej — mówił pos. Leber — nasuwa przypuszczenie, że już w czasie służby byli oni członkami stronnictwa antyrepublikanckiego i tylko ze względów oportunistycznych nie deklarowali się otwarcie ze swymi przekonaniami. Działają jeszcze w domach żołnierskich spotyka się wyłącznie dzienniki Hugenbergów.

Krytykując poszczególne pozycje budżetu wojskowego, pos. Leber przytacza między innymi fakt, że na same ćwiczenia konnicy wydatki wzrosły w roku bież. o 3 miliony mk. Największe wątpliwości wywołują, zdaniem mówcy, pozycje budżetowe, zawierające wydatki na uzbrojenie i amunicję. Przewidziana na ten cel suma 75 milionów mk. jest nieproporcjonalnie wysoka w stosunku do tego, co wydają na zakup broni inne państwa i przewyższa nawet wydatki dawnej armii cesarskiej. Właśnie te zastrzeżenia — mówił pos. Leber — uzasadniają bardzo ważne pytanie. Od szeregu miesięcy w opinii publicznej, zwłaszcza zagranicznej, podnoszą się głosy o nielegalnych zbrojeniach niemieckich. Przed kilku dniami powołał się na to, jako na fakt stwierdzony, b. premier francuski Poincare w artykule, ogłoszonym przez dziennik paryski „Excelsior“.

Mówca zapytuje, jak rząd usprawiedliwi fakt że niedawno zwykły marynarz wydalony został ze służby za udział w zebraniu komunistycznym, podczas gdy generałom Reichswehry pozwala się na udział w uroczystościach cywilnych i wojskowych rządu sowieckiego. Poza to, oświadcza pos. Leber, stwierdzono, że poważne działy niemieckiej polityki zagranicznej spoczywają w rękach nie urzędu zagranicznego lecz generałów Reichswehry.

Min. Groener sprzeciwił się przeprowadzeniu oszczędności w wydatkach na broń i amunicję. Na zarzut w sprawie współpracy Reichswehry z armią sowiecką minister udzielił wyjaśnień poufnych.

Doradztwo rolnicze przez radio.

Jak wiadomo w październiku 1928 roku na skutek licznych zapytań fachowo - rolniczych nadsyłanych do działu rolnego radiostacji warszawskiej, Dyrekcja jej powołała do życia nowy rodzaj audycji rolniczych tzw. skrzynkę pocztową rolniczą. Zadaniem redakcji skrzynki jest udzielanie przez radio porad, wskazówek i informacji na wszelkie pytania będące w związku z zagadnieniami rolniczymi, nadsyłane przez radiosłuchaczy rolników.

Radio, będąc najszybszym środkiem informacyjnym z natury swej nadaje się specjalnie do natychmiastowego przesyłania pilnych informacji, to też powołanie w tej formie nowej placówki doradztwa rolniczego, zyskało uznanie radiosłuchaczy rolników. W krótkim czasie redakcja skrzynki rolniczej zjednała sobie zaufanie rolników, zyskując już wielu stałych korespondentów szukających wciąż pomocy w swej pracy fachowej przez zasięgnięcie porad redakcji skrzynki. W ciągu półrocznego okresu swej działalności redakcja skrzynki opracowała na podstawie nadesłanych listów 103 pogadanki, udzielając w nich odpowiedzi na pytania 905 rolników, średnio zatem na jedną piętnastominutową pogadankę wypada około 9 odpowiedzi. Jeżeli uwzględnimy, że niemal każdy list zawiera parę pytań z zakresu

różnych tematów otrzymamy sumę paru tysięcy spraw, zagadnień i informacji fachowych poruszonych przez radio w związku z nadesłanymi pytaniami. Odpowiedzi rolnicze udzielane są indywidualnie pytającym z wymienieniem nazwiska i miejsca zamieszkania, wiadomo jednak, że pogadanki rolniczych słuchają tysiące rolników, z których wielu, nie przysyłając własnych pytań do skrzynki, korzysta z udzielanych innym rolnikom odpowiedzi.

Zakres zatem potrzeb, czasem napozór drobnych, jakże jednak nieraz dla rolników ważnych które skrzynkapocztowa rolnicza zaspakaja przez tysiące udzielanych rad i informacji jest dość znaczny, a dotyczy niemal wszystkich radiosłuchaczy rolników, z których każdy jeżeli nie bezpośrednio sam, to pośrednio z odpowiedzi udzielanych innym, coś nie coś ku swemu pożytkowi zachowa. Radio zatem w ważnej akcji doradztwa rolniczego ma już swój własny dorobek i dość rozległy krąg bieżącej pracy.

Damy z sliwną poszukiwane.

Jak wiadomo, panienki, pracujące jako manekiny, powinny być piękne, młode, wysmukłe i eleganckie. Tylko takie mają w magazynach angielskich wzięcie i znajdują łatwo posadę.

Dotychczas okazuje się, że modamiem naprawdę, niecodzienne kaprysy. Poszukiwane są jako manekiny starsze, poważne panie z siwymi włosami.

Popyt na takie leciwie, od 50 do 60 lat, niewiasty jest obecnie w Londynie nadzwyczajny. Szczególnie poszukiwane są manekiny, które mają w pasie 43 ctm.

Sekret cały kryje się w tem, że raz do roku przyjeżdżają do Londynu arystokraci z prowincji, by się „porządnie“ ubrać.

Te panie nie są, naturalnie, podlotkami, żadnymi „flappers“ z czuprynkami a la garconne i różowymi wargami. Nie chciałyby one mieć do czynienia z manekinami młodzieńcami.

Są to solidne ladies, żądające poważnych sukien, a takie można przymierzać tylko na manekinach poważnych.

Chodzi o typ tego, co nazywano dawniej i nazywa się dziś jeszcze „wielką damą“.

Można sobie wyobrazić, z jakimi trudnościami walczą magazyny londyńskie, by dobrać odpowiedni do tych wymagań manekin.

Wielkie magazyny mód płacą manekinom 1 fun. szt. i więcej za czterogodzinny dzień pracy. Wynosi to na stosunki polskie około 50 zł. dziennie.

Zajęcie zazwyczaj trwa tak długo, jak długo trwa sezon, a więc około miesiąca. Aczkolwiek wynagrodzenie jest wysokie, nie wiele dam „z wyglądem“ pisze się na nie, gdyż raz, że jestto praca uciążliwa, a po drugie trwa tylko miesiąc.

Pierwszy pomnik Moniuszki w Polsce.

W czasie Zielonych Świątek odsłonięty zostanie w Katowicach ufundowany wyłącznie ze składek śpiewactwa śląskiego pomnik Moniuszki pierwszy w Polsce. Uroczystość ta uświetniona zostanie w Katowicach ufundowany wyłącznie ze czych z całego Śląska, liczących w swych szeregach około 12000 śpiewaków.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

32) Kraina słowiańskich bogów

Adelajda przerwała niemiłą dla niej rozmowę — Gdzie jest Edyta?

— Smołą roztopioną szatan Mściwojowi do pońskiej paszy lać będzie — mówił Thiethmar, który obojętnym pytaniem nie dał się zbić z tropu. Olej wrzący konwiami do plugawej gęby szatani lać będą.

— Gdzie jest Edyta?
— W ogrodach przechadza się, fijołków szukają razem z Wilhelmem.

— Nie inaczej.
— Wyzdrowiał?
— Cudem, zaiste, z ciężkiej podniósł się choroby.

— Znachor mówił, że zamrze.
— Mówił to w istocie. Poganin tak straszliwie głowę jego zranił...
— Kto to uczynił?
— Kto? Twój narzeczony, Mściwoj.
— On?!!!

A on, on, Oj szkoda cię, ty piękna, dla tego parobka. Przypatrz się, oto z ogrodu wraca Wilhelm. Rozmawia z Edytą, która wdzięcznie śmieje się do rycerza, fijołki w bukiet układa.

— Bądź zdrów, Thiethmarze — rzekła Adelajda, odchodząc pospiesznie w podwoje zamkowe, uciekając, aby się nie spotkać z Wilhelmem, z którym trudno jej słowo zamienić, któremu ciężko spojrzeć w oczy.

Ale Adelajdy i rozmowy z nią szukał Wilhelm. Gdy wśród zakwitłych drzew spotkał ją nad Hawelą, rzekł jej:

— Ja do ciebie, Adelajdo, nie mam żalu.

— O nie mów tego, nie mów. Morze nienawiści w twoim sercu płonie.

— Wierz mi, przysięgam na prawdę słów moich.

— Zapomniałeś? Przebaczyłeś?

— Cóż ja miałem ci przebaczyć? Coś ty winna, że miłością wielką rozpałiło się serce moje, żem wszystkie myśli, wszystkie pieśni moje, złożył u twych stóp? Serce twe kochało innego. — Rzućmy zasłonę na przeszłość, żal w sercu niech usnie na wieki.

Dziwnie ujęły Adelajdę słowa Wilhelma, dziwnie łagodząco na jej duszę podziały.

Spodziewała się w sercu śpiewaczym żalu, nienawiści, złości, zastała przebaczenie i rezygnację, niemal przyjacielską nutą w jego słowach brzmiała...

— Ja do ciebie, Adelajdo, nie mam żalu.
Powtarza słowa lutnisty dziewczoja i dziwną radość jej sprawiają. Cieszy ją serdecznie to, że w duszy jego niema nienawiści, że na ruinie miłości wykwiła w jego sercu przyjaźń, że bezdenną przepaść, jaką Mściwoj i jej serce między nią a lutnistą wykopało, pokryta jest złotym mostem zgody, wzajemnego szacunku, przyjaźni...

Tembardziej teraz jest jej potrzebna ludzka przyjaźń, gdy tak pusto, bezładnie, smutno w Braniborze, tembardziej teraz bratniego serca szukać, szukać człowieka, z którymby rozerwać się, pomówić czasem można. A przecież mimo zgody z Wilhelmem, napróżno Adelajda rozrywki, rozmowy, ludzkiego towarzystwa pragnie i szuka.

Ile razy zapytała służebnicę:

— Gdzie jest Edyta?

Zawsze prawie otrzymuje odpowiedź:

— Wyszła na przechadzkę z Wilhelmem, albo. Wilhelm pieśni jej śpiewa, albo; Są nad stawami Haweli.

I codziennie, codziennie słyszy Adelajda to zestawienie imienia Edyty z Wilhelmem, codziennie braknie jej ludzi, a ona chciałaby ich mieć koło siebie, pragnęłaby wejść w ich grono, zabawić się, zaśmiać... choć kilka słów zamienić...

Rozpacziłw nudy, okropna ta pustka.

Kunigunda prawie nie opuszcza pokoju, siedzi w krześle skórą obitym, modli się od czasu do czasu, maczając usta w kubku starego wina, które rozgrzewa jej krew. Niesposób jej na pole wywabić, niesposób namówić, aby poszła zobaczyć prześlizgnięty czarujący, wiosną zakwitły świat...

W domu był ciągle tylko jeden Thiethmar.

— Gdzie jest Edyta, Thiethmarze?

— Nad Hawelą z Wilhelmem rozprawia.

— Smutno mi na sercu.

— Przeczytam ci moje pergaminy.

— Czytaj, o czytaj.

Z zapałem się zabrał Thiethmar do wyłuszczenia swej umiejętności nadobnej dziewczoi. Opowiada jej, jako razu jednego Jowisz zawołał do swego boku Hefajstosa i rzekł mu:

— Uderz mnie w łeb toporem!

Hefajstos aż zadrżał na myśl, żeby on króla królów i boga bogów toporem w głowę miał uderzyć. Zbladł i rzekł Jowiszowi:

— Ja tego nie uczynię gromowładny!

Jowisz chwycił w rękę ogniste pioruny i krzyknął groźnie:

— Jeśli tego nie uczynisz, gromem w proch cię zmiażdżę!

Chwycił Hefajstos topór oburącz i całym rozmachem w ciemność Jowisza uderzył.

Pękła czaszka najwyższego boga, a z rozbitej mózgowiny jego wyskoczyła na świat Athene, opiekunka wód i wszystkich potęg, jakie życie daje, użyźniając ziemię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Pomorza

Świecie. (Kradzieże). W Pastwisku skradziono Ant. Weselowi z mieszkania 300 zł. — W Przechowie niejaki Michał Wasilewski z Płocka skradł w oberży Figalskiego butelkę likieru, 200 papierosów i parę spodni. Sprawcę odstawiono do Świecia. — Swinie wartości 500 zł. skradziono z chlewa Karoliny Adler w Gołuczycach. — Większą ilość garderoby skradziono z mieszkania Franciszka Malinowskiego w Michału. Kradzieży dokonał Stanisław Rodak bez stałego miejsca zamieszkania.

Starogard. (Strajk właścicieli domów i nieruchoomości). Na ostatnim zebraniu Tow. Właścicieli Domów i Nieruchoomości w Starogardzie burzliwą dyskusję wywołał wielce niesprawiedliwy podatek magistracki od wywozu śmieci. Dzięki temu osobliwemu sposobowi wymiaru podatku małe domki na przedmieściach płać po kilkaset złotych rocznie podatku od wywozu śmieci, gdy właściciele wielkich kamienic przy Rynku opłacają zaledwie po kilkadziesiąt złotych.

Na zebraniu ogłoszono strajk, który będzie polegał na tem, że wszyscy członkowie towarzystwa nie będą respektowali niesprawiedliwych przepisów magistratu i nie będą opłacali wspomnianego podatku.

Laskowice. (Jazda na gapę.) Na stacji Laskowice przytrzymał Zygmunta Kołodziejskiego z Warszawy który przyjechał na wagonie pociągu osobowego z rozciętą głową. Lekarz kolejowy dr. Skalski udzielił mu pierwszej pomocy lekarskiej a następnie odstawiono rannego w stanie nieprzytomnym do Szpitala Powiatowego w Świeciu. Kołodziejski przyjechał na wagonie z kierunku Grudziąd, widocznie po odbytej dłuższej podróży bez biletu kolejowego. Przypuszczając należy, że Kołodziejski odniósł ranę na głowie w czasie przejazdu na wagonie przez tunel.

Jania Góra. (Nieszczęśliwy wypadek). Syn tujejszego gospodarza p. A. Szatkowskiego, zajęty rozbijaniem kamieni polnych za pomocą środków wybuchowych, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Oderwał mu dwa palce od lewej ręki.

Oksywie. (Straszna tragedia miłosna). Niesamowita tragedia miłosna wydarzyła się na przedmieściu Gdyni w Oksywiu. Zamieszkały tam niejaki Franciszek Adamski, zrażony zdradą swej kochanki, Marii Górskiej, zaprosił ją do swego mieszkania i w trakcie rozmowy począł jej wyrzucać nowe fakty zdrady.

Po chwili, w przystępie gniewu, wydobyl butelkę z esencją octową i wychyliwszy nieco, upadł na ziemię. Po chwili jednak zerwał się i, chwyciwszy sztylet, zadał Górskiej kilkanaście ran klutych na ciele. Górka, upadłszy, udala martwą i tym sposobem uratowała się od niechybnej śmierci.

Adamski, sądząc, że zabił kochankę, wyskoczył oknem. Szaleńca na podwórzu aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Sierakowice. Dnia 5 bm. około godziny 14,30 wybuchł pożar w zabudowaniach firmy Franciszka Brzeskiego z Kartuz. Spalił się doszczętnie dom mieszkalny, obejmujący równocześnie skład kolonialny, połączony z składem żelaza, porcelany i artykułów pastewnych. Dzięki energicznemu i celowemu zarządzeniom miejscowego komendanta posterunku policji państwowej większą część towarów, jak i umeblowania zdołano wyratować, a pożar umiejscowić. Sąsiednie, blisko stojące zabudowania, były bardzo zagrożone. Na pomoc pospieszyła także straż pożarna z Kartuz. Szkoda wynosi około 28 tysięcy złotych. Poszkodowany był ubezpieczony.

Gdynia. (Poświęcenie dzwonów). W święto Królowej Korony Polskiej odbyło się uroczyste poświęcenie nowych dzwonów ofiarowanych przez państwo Grubów. Poświęcenia dokonał w obecności przedstawicieli władz ks. prob. Turzyński. Poświęcone zostały 3 dzwony, które otrzymały imiona: Królowej Korony Polskiej, Św. Józefa i Św. Franciszka. Wykonane zostały w stoczni gdańskiej. Dzwony te zakupione zostały przez dozor kościelny za pieniądze, które uzyskał no ze sprzedaży 1 morgi ziemi, którą ofiarowali dla kościoła starsi państwo Grubowie.

Kack Mały. (Nieszczęście samochodowe). W piątek w południe wydarzyło się koło oberży Kuehla wielkie nieszczęście samochodowe. Przed oberżą stał samochód ciężarowy marynarki wojennej. Z podwórza Kuehla wyjechał wóz na szosę w chwili, gdy od strony Gdyni nadjeżdżała w szybkim tempie taksówka. Szofer nie mógł jej zatrzymać tak nagle i wobec tego wjechał na stojące tam konie, z których jeden został tak ciężko pokaleczony, że musiano go dobić, a następnie uderzył w samochód ciężarowy marynarki wojennej. Jeden marynarz został ciężko ranny, a 2 dalszych odniosło lżejsze obrażenia.

Lubawa. (37 mandatów karnych z powodu znanych zająć z okazji imienin marsz. Piłsudskiego). Na skutek głośnych zająć w Lubawie 37 obywateli miasta Lubawy otrzymało następujące mandaty karne:

Nakaz karny.

W sprawie karnej przeciwko N. N., urodz. w Lubawie, któremu doniesienie post. Policji Państw. w Lubawie, wniesione przez Komendę Policji Państw. w Nowemście, zarzuca, iż dnia

18. 3. 30 r. w Lubawie w godzinach wieczornych w czasie obchodu i po obchodzie imienin Marsz. Józefa Piłsudskiego zakłócił spokój publiczny przez wykrzykiwanie, śpiewanie, gwizdanie itp. sąd Powiatowy w Lubawie dnia 9 kwietnia 1930 r. postanawia: Oskarżonego skazuje się po myśli art. 31 przep. wprowadzonych k. p. k. na karę aresztu przez 5 dni oraz na uiszczenie opłat sądowych w kwocie 5 zł. i ponoszenia kosztów postępowania w kwocie 5 zł.

zato, że w Lubawie dnia 18. 3. 1930 na ulicach miasta w godzinach wieczornych zakłócił spokój publiczny przez wykrzykiwanie, śpiewanie, gwizdanie i t. p., czem dopuścił się wykroczenia paragraf. 360 punkt. 11 k. k.

Oskarżonemu i oskarżycielowi służy w ciągu 7-miu dni od dnia doręczenia nakazu przez wniesienie sprzeciwu do Sądu orzekającego.

Nakaz karny, przeciw któremu nie wniesiono sprzeciwu w terminie, ulega wykonaniu jako wyrok prawomocny.

Podp. Nikodemski.

Zgodność odpisu z oryginałem Nakazu Karnego stwierdza się.

Lubawa, dnia 19 kwietnia 1930 r.
podpis nieczytelny — Sekretarz Sądu Grodzkiego.

Z dalszych stron.

Warszawa. (Byk rozgromił czerwony pochód). Do zabawnego epizodu na tle „święta międzynarodówki” doszło w Wołkowisku. Socjaliści urządzili tam wspólny pochód, w którym brało udział około 600 osób. W pochodzie tym niesiono oczywiście czerwone płachty i transparenty z wielkimi czerwonymi napisami. W chwili, kiedy pochód przechodził przez ulicę, z przeciwnej strony zbliżał się wieśniak, prowadzący do miasta byka.

Gdy orkiestra zaczęła grać „Na barykady”, a zwierzę zobaczyło czerwone płachty, rozdrażnione wyrwało się z rąk chłopca i wpadło w furji wprost na pochód. Powstał nieopisany popłoch. „Towarzysze” i „towarzyski” rozbiegli się na wszystkie strony, dając drapakę, ile sił w nogach starczyło. Transparenty i płachty porzucono na bruk. Byk potratował je z wściekłością. Wypadek odbył się, na szczęście, bez ofiar. Wśród socjalistów zapanowało tak wielkie zdenerwowanie, że daremnie menery nawoływali ich do ponownego zebrania się i kontynuowania pochodu. Ani słuchać o tem nie chcieli. 1 maj nie udał się. Byk wszystko popsuł.

ROZMAITOŚCI.

Rośnie uznanie dla wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Wychodzący w Nowym Yorku „Kurjer Narodowy”, omawiając stały wzrost znaczenia wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, przytacza szereg świadczących o tem a posiadających pierwszorzędne znaczenie propagandowe dla Polski faktów, pisząc:

„Niema dnia, by pisma amerykańskie gdzieś coś o Polakach pochlebne nie podawały, by nie podnosiły szczegółów, chwalebnie świadczących o polskiej sztuce i kulturze. Ostatnio zauważyliśmy szereg wzmianek o operze „Halka” wystawionej tu ostatnio, w innych pismach wdzimy wzmianki o wystawie w galerji Balzaca rzeźb polskiej artystki Jadwigi Bohdanowicz, uczennicy Bourdella. Znajdujemy wzmianki o Kossaku, Stokowskim, Didurze i tak coraz częściej zjawiają się na łamach prasy amerykańskiej polskie nazwiska. Sportowe stronicie przepełnione są raportami o Petkiewiczu i Stasi Walasiewicz, a w kronikach lokalnych z poszczególnych dzielnic znajdujemy już nawet wzmianki o misjach w kościołach polskich, o czem dawniej pisać nie lubiano. Więc jest jednak coraz lepiej.

W filmach dźwiękowych decyduje... waga śpiewaczki.

Sławna śpiewaczka amerykańska Mary Lewis, która dotychczas występowała w nowojorskim Metropolitan Opera House i ważyła 170 funtów, podpisała kontrakt z jedną z wytwórni w Hollywood, angażując się do głównej roli w filmie dźwiękowym „Śpiew syreny”. Równocześnie musiała się zobowiązać do zredukowania swej wagi do 135 funtów. Miss Lewis w zaraniu swej kariery śpiewaczki była podobno smukła jak topola, utyla jednak pod wpływem swych dostojnych ról i niemieckiej diety, co zresztą w zupełności zgadzało się z upodobaniami bywalców Opery. W Hollywood panują odmienne gusta i śpiewaczka musiała się do nich zastosować. Opuściła ona zresztą bez żalu deski teatralne dla błasku jupiterów, twierdzi bowiem, że opera jest instytucją przestarzałą, odpowiednią dla śpiewaczek, które są zbyt otyłe albo zbyt stare, aby móc robić co innego.

Elektryczny kominiarz.

Maszyna zdobywa sobie w gospodarstwie domowym coraz więcej zwolenników. Ostatnio zastosowano popularne dziś odkurzacze elektryczne do czyszczenia pieców. W tym celu włącza się między aparat ssący a worek specjalne naczynie zbierające popiół, tak, by nie dostawał się on do worka, który mógłby ulec spaleniowi przez znajdujące się w popiele iskry. Niedaleki zapewne jest czas, gdy i kminy czyścić się będą zapomocą elektryczności.

Pogrzeb bez nieboszczyka.

W włoskiej miejscowości Bentivoglio zdarzył się ostatnio wypadek, który poruszył do głębi wszystkich nieomal mieszkańców. W lazarecie miejskim umarł jeden z najbogatszych obywateli miasta, Luigi Bergamasci i pochowany został z wielką pompą. W pochodzie żałobnym wzięła udział liczna rodzina zmarłego, bogato zaopatrzona spadkiem, wyznaczonym w testamencie, dalej znacomości miasta i nieomal wszyscy jego mieszkańcy pragnęli oddać zmarłemu ostatnią przysługę. Kiedy ukończono wszelkie przemowy, sławiając zasługi zmarłego i spuszczo trumnę do grobu, pękła lina i trumna otworzyła się nagle. Przyskre to zajście ukazało zdumionym żałobnikom wnętrze trumny — całkiem puste. Nakazano natychmiast „pościg” za nieboszczykiem, w którym wzięli udział wszyscy obecni. Wkrótce sprawa się wyjaśniła. Pokazało się, że służba szpitalna zapomniiała złożyć zwłoki do trumny. Tłumaczy się to tem, że dnia poprzedniego był kiermasz, a ludność miasteczka znana jest z tego że nie lubi wylewać wina za kołnierz i że jak pije to pije dobrze. Pogrzeb powtórzono tego samego jeszcze dnia i trumnę złożono tym razem bez przeszkód do grobu.

Rozwój radioamatorstwa w Polsce.

Pierwszy kwartał bieżącego roku wykazał po ważny wzrost liczby radioabonentów, które w poszczególnych okresach miesięcznych przedstawiała się następująco: 1 stycznia — 202.000, 1 lutego — 208.000, 1 marca — 217.000, 1 kwietnia — 226.200. Liczby za kwiecień i maj będą niezawodnie wyższe.

Wesoły kącik

Najnowszy poradnik podatkowy dla Rady miejskiej miasta stołecznego Warszawy.

Pragniesz, Rado, osiągnąć gruby dochód z nowego podatku, to posłuchaj.

Robi się to tak: Ściąga się po kolei wszystkich mieszkańców do biura finansowego miejskiego i przyjmuje się od nich następujące zeznanie:

Nazwisko, stan itd. a potem: Numer policyjny domu, w którym mieszka	9
Piętro	2
Ile okien frontu	4
Ile okien od podwórza	2
Ile szyć wogóle w oknach	36
Ile osób mieszka razem z panem	11
Ile w tem mężczyzn	7
Ile kobiet	4
Ile ma pan lat	41
Ile miesiocy ponadto	4
Ile dni	19
Wzrost pański w centymetrach	164
Objętość szyi	39
Którego dzisiaj mamy	22
Razem	364

10 procent dodatku w zaokrągleniu 36
Płaci pan razem podatek osobistego 400
w czterech ratach kwartalnych.

(Co? Pycha! Szczyt myśli idealnej. Dalej, Rado chwytaj moją ideę. Daję ci ją darmo.

Nauczyciel: Franek, Daj mi 3 dowody na to, że ziemia jest kulistą.

Franek: Po pierwsze, tak jest w podręczniku geografji, po drugie tak mówi pan, panie profesorze, a po trzecie, tak i mój ojciec twierdzi.

Państwo X. mają gościa. Przyjechał wujek z nadzwyczaj wielkiem i czerwonym nosem. Ponieważ dzieci nie mogą się dosyć nacieszyć z tego powodu ostrzega ich matka, aby nie powiedzieli nic coby mogło obrazić wuja. Ale zaledwie ujrzeli wuja, mały Jaś wybałuszonymi oczyma spogląda na nos wuja. Na karcący zaś wzrok matki odpowiada Jaś:

— Daj mi spokój, mammo, nie chcę przecież nic powiedzieć: ja go sobie tylko oglądam.

Pewien pan z miasta przebywający w pewnym majątku na gościnie, pragnął być ogolony. W braku golarza zawołano pewnego chłopca, który załatwiał czynności golarza na tym majątku. Przy gołeniu „golarz” napluł na pendzel, na co się pacjent oburzył.

— Panie — rzekł na to „golarz” — ja pana bardzo szanuję; gdy ja gołę naszych chłopów, to ja im wprost na brodę pluje.

— Więc żona pańska żąda rozwodu, ponieważ pan ją w zupełności ignoruje.

— Ignorować, — kto to słyszał? Widzi pan, panie sędzio, jak ta kobieta łąze ani śladu ignorowania, przecież ja nawet nie zwracam na nią uwagi.

— Pani nosi żałobę, pani Marto, nie wiedziałem wcale, że drugi mąż pani już umarł.

— Bo też nie umarł. Ale on nazłościł mnie dzisiaj tak bardzo, iż postanowiłam uczynić wobec niego to samo, i teraz noszę żałobę po moim pierwszym mężu.

— W sądzie: Jak długo świadek zna oskarż.

— Piętnaście lat.

— Jak więc pan uważa, czy można przypuszczać, że oskarżony pieniądze ukradł?

— Hm — a ile ich było?

Wystawa Ruchoma w Chojnicach

Od sierpnia 1925 r. roznosi Wystawa Ruchoma po całej Polsce hasła patriotyzmu gospodarczego, popierania wytwórczości krajowej i zapoznaje społeczeństwo z dorobkiem gospodarczym Polski.

Obecnie Wystawa Ruchoma Przemysłu Krajowego przyjechała do naszego miasta, aby tutaj obywatelstwo również zapoznać z dorobkiem gospodarczym, uzyskanym wyteżoną pracą społeczeństwa. W czwartek wiecz. o godz. 6-tej odbyło się otwarcie Wystawy Ruchomej w obecności pp. przedstawicieli władz miejscowych i licznie przybyłej publiczności. Powitał obecnych kierownik Wystawy p. Andrzej Wasio, dziękując publiczności za okazane zainteresowanie wystawą. Następnie przemawiał do obecnych burmistrz miasta p. dr. Sobierajczyk, wykazując w dobitnych słowach, jaki jest cel wystawy. Mówca mówił, iż Polska musi dążyć do samowystarczalności gospodarczej, to się zaś da osiągnąć przy usilnej współpracy społeczeństwa, które uświadomione i przekonane, iż polskie towary są równie dobre, albo i lepsze od zagranicznych, będzie kupowało tylko wyroby krajowe, tem bardziej, że popieranie przemysłu krajowego nie tylko jest dowodem patriotyzmu, ale wprost obowiązkiem obywatela. Ponieważ zaś społeczeństwo Pomorza bardziej, niż którekolwiek inne powinno dążyć do tego, abyśmy byli gospodarczo niezależni od zagranicy, apeluje mówca do społeczeństwa, aby jak najliczniej zwiędziło wystawę. Następnie p. starosta powiatowy dr. Zaleski przerwaniem wstęgi otworzył wystawę dla publiczności, przy czym orkiestra wojskowa zagrała hymn narodowy, po czym rozpoczęło się zwiędzanie wystawy.

Przejdźmy choć powierzchownie w wyobraźni po wystawie. Czego tam nie można zobaczyć! Są tam wszelkie przedmioty potrzebne do użytku domowego, wyroby, które są niezbędne dla każdego człowieka i materiały i narzędzia potrzebne do budownictwa. Otóż można tam najprzód zobaczyć wyroby monopolu: solnego, zapalczanego, tytoniowego i spirytusowego, wyroby cukiernicze, kosmetyczne, szklane, porcelanowe itd. itd.; dalej można oglądać fabrykaty przyrządzone chirurgiczne, wyrobów rytowniczych, srebrnych, druczianych, stalowych, broni, górniczo - hutniczych i wiele wiele innych. Jest tam oprócz tego wielka ilość ładnie wykonanych tabel i zestawień, z których można się przekonać o wysokiej wartości wyrobów fabryk polskich. Zachwyty oglądających wzbu-

dzały wyroby „Domu Kilimów Gliniarskich”, wśród których można oglądać piękne kilimy, dywany ręcz. roboty o wz. perskich i inne piękne materiały. Oprócz tego można sobie kupić na miejscu piękne pamiątki z Zakopanego i skorzystać z różnych „nowości i wynalazków dla domu i gospodarstwa”.

Wystawa Ruchoma ma także na celu przedstawienie stanu gospodarczo - społecznego miasta i okolicy i dlatego też pomiędzy wyrobami wystawionymi na wystawie znajdujemy również i wyroby miejscowych firm, i to nawet wcale nie mało. Wystawili tam mianowicie gazownia i elektrownia miasta przedmioty z dziedziny gotowania, oświetlenia etc, f-ma K. Zak wyroby wytwórni radjowej Philips, którego to aparaty dają bez przerwy piękny koncert, Dalej widzimy tam wyroby f-my M. Damm, który wystawił ładne przedmioty ze swej odlewni metali i fabryki aparatów, wyroby dacharskie i materiały budowlane fabryki papy B-cia Pichert i pierwszorzędnej jakości sieci i siatki pierwszej polskiej fabryki sieci f-my Oszwałdowski. Idąc dalej, ujrzymy po drugiej stronie piękną wystawę kwiatów z ogrodów p. Błaszyka, koszyków i skrzyń wysyłkowych z Mechanicznej Fabryki Koszy i wielki, pięknie i starannie wykonany w warsztacie p. Klanna, lich tarz. O jakości zaś wyrobów browaru f-my Riedel każdy osobiście się przekonać może. Szczególniejszą uwagę zwraca na siebie wystawa miejscowego Zakładu Poprawczego, który wystawił ładne i starannie wykonane eksponaty, jak przybory szkolne, rysunki, modele i co przykuwa uwagę oglądających mapy plastyczne terasowe, z których wykończone są półkule, a inne mapy, jak mapa Pomorza i pow. chojnickiego, dopiero rozpo-

częte. Oglądając produkty krajowych wytwórni, każdy zwiędzający mimowolnie przychodzi do przekonania, że polski przemysł jednak dużo dokonał w ostatnich latach niepodległości, udoskonalając się tak dalece, iż możemy być gospodarczo niezależni od sąsiednich państw. Pamiętajmy jednak że nasze uniezależnienie gospodarcze zupełnie od nas samych zależy, gdyż tylko wtedy, kiedy będziemy żądali towarów wyrabianych w fabrykach i warsztatach polskich, a nie będziemy popierali fabryk zagranicznych przez kupowanie ich towarów, uniezależnimy nasz przemysł i spełnimy zarazem nasz obowiązek względem państwa.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 8. maja 1930 r.

Bieg o puchar ks. kanonika Makowskiego.

- 1) Do biegu stanąć mogą jedynie członkowie SMP. okręgu chojnickiego, którzy ukończyli 16 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych.
- 2) Podczas biegu obowiązują regulamin PZLA.
- 3) Każdy zawodnik musi być ubrany w kostium lekko-atletyczny z znakiem SMP. na piersiach.
- 4) Zawodnik przybierający pierwszy do mety zdobywa dla swego SMP. puchar na przeciąg jednego roku, a dla siebie złotem.
- 5) SMP. które zdobywa przez jednego z swych członków w trzech po sobie następujących latach puchar, otrzymuje go na własność.

Przygotowania i nagrody na bieg SMP.

Prace przygotowawcze na bieg o puchar ks. kanonika Makowskiego są w pełnym toku. Start i meta na ulicy gdańskiej przed mieszkaniem czcigodnego ks. fundatora. Na mecie i wzdłuż trasy będą rozstawieni porządkowi i placówki kontrolne. Nagród obok pucharu jest 15. Wyłożone są w oknie wystawowym p. Bączkowskiego przy ulicy Gdańskiej. Zetony cfiarowali z Chojnic następujący panowie: Grochowski, Górecki, Hubert, Jasnoch, Kaźmierski, Nagórski, ks. Niklewski, Zieliński, pozatem p. K. Chrzanowski z Zbenin, p. Kiedrowski z Brus i p. Kręcki z Ryta. Oprócz tego złożył kupiec p. Stamm jedną nagrodę w formie bardzo praktycznego narzędzia do użytku domowego.

Program Kursu Informacyjnego Obrony Przeciwgazowej w Chojnicach od dnia 11 do 18 maja 1930.

- 1) 11. 5., 9-10 rano „Rozwój walki gazowej w zarysie.. — kpt. Różański.
- 2) 11. 5., — 10-11 rano „Spokój walki chemicznej“ — Żuławski, instruktor LOPP.
- 3) 12. 5., — 8-9 wiecz. „Obrona przeciw gazowa indywidualna“ — Żuławski, instruktor LOPP.
- 4) 14. 5., — 8-9 wiecz. „Obrona przeciw gazowa zbiorowa“ — kpt. Różański.
- 5) 16. 5., — 8-9 wiecz. „Obrona przeciw lotnicza“ — Żuławski.
- 6) 17. 5., — 6-8 wiecz. „Ćwiczenie z maskami, ćwiczenie polowe, komora gazowa“ — Żuławski.
- 7) 18. 5., — 9-10 rano „Ratownictwo“ — p. dr. Bełkowski
- 8) 18. 5., — 10-11 rano „Organizacja LOPP.“ p. Paproccki, sekr. LOPP.

Ewentualne zmiany zastrzeżone.

Kierownik kursu.

Kino Nowości

wyświetla dziś w piątek film, który jest dalszym ciągiem i zakończeniem „Czarnego Jedźca” pt. Szlakiem Złota. Jest to dramat sensacyjny - salomowy, ilustrujący walkę pary kochanków z potężną szajką złoczyńców walkę o złoto i o kobietę. W roli głównej odważny i bohaterki William Desmond. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej w niedzielę dn. 11 bm o godzinie 3.30. Jutro w sobotę i pojutrze w niedzielę dnia 10 i 11 bm. będzie wyświetlany potężny film wykonany na tle wojny domowej w Rosji pt. „Idjota”. Rolę główną odgrywa Jon Chaney.

Nie wolno przymuszać do składania ofiar.

Minister Spraw Wewnętrznych przypomina okólnik, zabraniający pobierania w drodze przymusu datków na cele humanitarne i społeczne, uzależniając od ich uiszczenia różne czynności urzędowe. Dotyczy to zwłaszcza spraw paszportowych. Obecnie minister zezwolił na sprzedaż w biurach paszportowych znaczków i nalepek instytucji humanitarnych, uzależniając to jednak stanowczo od niestosowania przymusu kupna.

Powiat

Karsin, pow. chojnicki. (Zebranie Stow. Nauczycieli). Na ostatnim zebraniu Chrześc. Stow. Nauczycieli, które się odbyło pod przewodnictwem prezesa naucz. p. Czapińskiego, wygłosił naucz. p. Osowski odczyt na temat: „Morze polskie w literaturze ostatnich czasów”. Założono kółko pracy „pedagogiczno - metodyczne”. Przewodniczącym obrano naucz. p. Osowskiego, Wybrano również delegata na zjazd nauczycieli w Gdyni

Wiele, pow. chojnicki. (Z życia Sodalicti Panien). Na ostatnim zebraniu utworzono kółko „Miłośniczek kwiatów”. Kółko ma pobudzać do pielęgnowania kwiatów w ogródkach i doniczkach i przez to przyczynić się do ulepszenia domostw i wiosek. Kółko urządzi potem wystawę kwiatów. Dotychczas przystąpiło 35 członkiń.

— (Udział w Zjeździe w Gdyni). W dniu 3 maja wyjechała delegacja w liczbie 10 osób na Zjazd młodych Obozu Wielkiej Polski w Gdyni.

Z POMORZA

Pelplin. (Ks. Leśnobrodzki gościem Seminarjum Duchownego). Nie minęło jeszcze dużo czasu od chwili, gdy Seminarjum Duchowne witało u siebie misjonarza z dalekich Chin w osobie J. E. Ks. Bp. Buddenbrocka wik. ap. Kansu a już w czwartek dnia 8 bm. gościło w swych murach znane ze swych wykładów o bolszewizmie ks. Leśnobrodzkiego, b. generała carskiego i pułk. WP. W dniu tym odprawił ks. Leśnobrodzki na zaproszenie J. E. Ks. Biskupa Dominika, regeusa Seminarjum, w kaplicy seminarjalnej mszę św. w obrządku wschodnim. Na mszy tej obecni byli J. E. Ks. Bp. Dominik, ks. ks. kanonicy, profesorowie Sem. i klerycy, Śpiewy liturgiczne do mszy wykonało kilku kleryków, których ks. Leśnobrodzki dzień przedtem wtajemniczył w melodie obrząd-

ku orientalnego. Msza sama bogactwem ceremonij obcych naszemu duchowi, dziwną melodyjnością śpiewu i odrębną zupełnie od naszej mszy formą wywarła na obecnych głębokie wrażenie. Zauważyć wypada, że była to pierwsza msza św. w obrządku wschodnim w murach Seminarjum.

Następnie skreślił ks. Leśnobrodzki w auli wobec J. E. Ks. Bp., ks. ks. kanoników i kleryków w nader barwnym ujęciu drogę kalwaryjską, którą kroczył od świetnej kariery oficerskiej do prostej sukni duchowej, od bezduśnego prawosławia — do Źródła życia. W swem przeszło dwugodzinnym przemówieniu podał także na przykładach własnego życia szereg wydarzeń, obrazujących stosunki w Rosji przedwojennej i w okresie upadku caratu, a objęcia władzy przez bolszewików.

— (Wakujące beneficja). Z powodu przeniesienia się beneficjantów na inne probostwa wakują probostwa Opalenie i Zdroje. (x)

— (Zkonsolidowanie organizacji dobroczynnych). Celem podniesienia sprawności poszczególnych organizacji mają wszystkie kółka charytatywne na mocy rozporządzenia J. E. Ks. Bpa Ordynariusza być połączone w Związek Towarzystw Dobroczynnych diec. chełmińskiej. Statut tego Związku jest już opracowany. W związku z tem J. E. Ks. Bp. Ordynariusz zamianował dyrektorem Związku J. E. Ks. Bpa Dominika, sekret. Generalnym Ks. radcę Wojewodę, który chwilowo pełnić będzie również funkcję skarbnika. Członkami zarządu są Ks. prałat Dembek z Grudziądza i p. szambelan Prądyński ze Skarpy.

— (Co uczyniła diecezja nasza dla misyj). Składki diecezjan na misje za rok 1929 wykazują ogromny wzrost w stosunku do lat poprzednich. W całej diecezji istnieje 7 zrzeczeń misyjnych. Najżywością z nich jest Pap. Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Bilans jego w dochodzie wynosi 147,635,76 zł. Mniejszą żywotność wykazuje Dzieło św. Dzieciństwa — 41,789,67 zł. Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła wobec potężnego wzrostu Dzieła Rozkrzew. Wiary prowadzi skromny żywot, ale rozwija się stale. Mimo to dochód jego wynosi 4,881,10 zł. Szlachetny impuls dało duchowieństwo dekanatu radzyńskiego, obowiązujące się płacić po 70 zł rocznie na utrzymanie kleryka krajowego.

Związek Misyjny Kleru Poszczyścił się może składką roczną 1.838,25 zł. Towarzystwo Misyjne dla Wschodu zebrało 3,230,25 zł, mniej bo 1,452,82 zebrało Stow. św. Józefata, a znana po całym świecie Sodalicta św. Piotra Klawera zebrała u nas 3,136,23.

Ogólna suma wynosi więc 203,966,08 zł.

Wobec tak wysokiej liczby ofiar i składek na cele misyj diecezja nasza, aczkolwiek jedna z mniejszych co do obszaru i nie tak bardzo zamożna, wysunęła się na drugie miejsce z pośród reszty diecezji polskich, ustępując pierwszeństwo archidiecezjom gnieźnieńskiej i poznańskiej.

W dowód uznania za tak wielką ofiarności diecezjan przysłało Pap. Dzieło Rozkrzew. Wiary ks. kan. Kurnowskiemu, prez. diec. dyplom zelatora. (x)

Protest Kaszubów przeciw fałszowi PAT w sprawie zjazdu Młodych OWP.

Gdynia. Najwybitniejsi miejscowi obywatele jak: Radke, Vogt, Grzegowski, bracia Wojowscy i wielu innych złożyli dzisiaj do publicznej wiadomości następujące oświadczenie:

„Jako stali mieszkańcy Gdyni, Kaszubi z dnia na dzień, protestujemy stanowczo przeciw twierdzeniu Polskiej Agencji Telegraficznej, że w dniu 3 maja br. kaszubska ludność Gdyni usiłowała rozbić zebranie Młodych O. W. P. Nie zgodzimy się nigdy na to, żeby nas, spokojnych obywateli, identyfikowano z mętami portowymi, pod burzonami przez agitatorów”.

Wyrok śmierci.

Grudziądz. Po dwudniowej rozprawie Sąd Okręgowy w Grudziądzu zasądził 26-letniego Franciszka Wolaka na karę śmierci; brata jego Jana Wolaka, gospodarza z Jasienia pod Bydgoszczą, skazano na 6 lat ciężkiego więzienia, a właścicielkę gospodarstwa H. Wilkowską na 10 lat ciężkiego więzienia.

Wolacy zamordowali w roku ubiegłym pod Jarocinem męża osk. Wilkowskiej, która utrzymywała stosunek miłosny z Fr. Wolakiem i w razie śmierci męża przyrzekła mu małżeństwo.

Wolakowie brali udział w pogrzebie a Fr. Wolak niósł nawet chorągiew żałobną.

Podwyżka cen wyrobów monopolu spirytusowego

„Dziennik Ustaw” z 7 bm. ogłasza rozporządzenie Rady ministrów w sprawie podwyżki cen wyrobów monopolu spirytusowego. Podwyżka wynosi przeciętnie 10 procent a przy wyrobach poniżej 1 litra więcej; obowiązuje ona od dnia 7 maja. Urzędnicy skarbowi zaczęli już sprawdzanie zapasów spirytusu w komisyjnych i prywatnych miejscach sprzedaży.

Sprawa ta jest o tyle ciekawa, że podwyżka cen wyrobów monopolu spirytusowego miała stanowić ekwiwalent za ulgi przy dodatku obrotowym. Tymczasem ulg nie zastosowano a podwyżka weszła w życie.

Z Kościerzyny**Porwany swego czasu do Kocborowa Jerzy Weremiejczyk zupełnie zdrowy.**

W dniu 6 maja o godz. 10,30 zwolniony został z zakładu psychiatrycznego z Świecia p. Jerzy Weremiejczyk, porwany swego czasu do zakładu psychiatrycznego w Kocborowie. Z Kocborowa przewieziony został wkrótce do Świecia, skąd zwolniony został jako człowiek zupełnie normalny i zdrowy.

ZE ŚWIATA**Rady dla chcących dożyć sędziwego wieku.**

Pewien emerytowany sędzia amerykański, niejaki Joe Smithoars, który w drugi dzień Świąt Wielkanocnych obchodził setną rocznicę swych urodzin, udzielił w wywiadzie dziennikarskim następujących rad dla pragnących dożyć sędziwego wieku: 1) Bądź zawsze wesoły, 2) Nie zapominaj o ćwiczeniach gimnastycznych, 3) Bądź umiarkowany w jedzeniu, picciu i paleniu, 4) Nie czyn bez zastanowienia wszystkiego, na co masz chęć, 5) Nie ubieraj się nigdy zbyt ciepło, 6) Zimno jest

zdrowsze niż ciepło, myj się więc zawsze zimną wodą, 7) Nie pij wieczorem zbyt wiele czarnej kawy ani alkoholu, 8) Nie męcz się zbyt często, często natomiast odpoczywaj, 9) Nie jedz zbyt późno i zbyt wiele, 10) pielęgnuj starannie swoje zęby, 11) Opanuj swe zmysły.

Na Biegu Południowym odkryto rad.

Znany multimilijoner Vanderbilt junior oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, iż na biegunie południowym odkryto ogromne pokłady radu, których wartość według przybliżonych obliczeń wynosi kilka miliardów dolarów. Vanderbilt wstrzymał się od podania bliższych szczegółów o tym odkryciu, oświadczaając, że eksploatacja rozpoczęta zostanie w niedalekiej przyszłości. Gazety amerykańskie łączą oświadczenie Vanderbilta z uporczywie powtarzanymi pogłoskami o odkryciu przez komandora Byrda pokładów złota w czasie ostatniej jego wyprawy, dodając, że prawdopodobnie Byrd odkrył nie pokłady złota lecz rad, o którym mówi Vanderbilt.

Król belgijski amatorem kina.

Przed kilkoma dniami bawił incognito w Paryżu król belgijski Albert. Będąc wielkim zwolennikiem filmu, monarcha, ubrany po cywilnemu, udał się bez asysty, do jednego z kin na Bulwarach, skromnie stanął w długim ogonku przed kasą i cierpliwie czekał na swoją kolejkę. Poznały jednak przez publiczność, powiedział wprowadzającemu go na salę „poza kolejkę” dyrektorowi kina: „Chciałem pozostać niezauważonym. Ogromnie lubię kino i bardzo często przychodzę incognito, by zobaczyć interesujący mnie film”.

RUCH W TOWARZYSTWACH

Towarzystwo Ludowe Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godzinie 4 w hotelu Centralnym. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy wobec tego liczny udział pożądany. Zarząd.

Zebranie miesięczne ZPP. oddział Rob. i Rzemieśl. odbędzie się w niedzielę dnia 11 maja o godz. 1 w lokalu pana Seydy, O liczny udział członków prosi Zarząd.

Dla braku miejsca, sprzedam większą ilość koszul dziennych, torebek, naczyn, resztek i t. d., ze zniżką do 60% w czasie od 30. 4. — 17. 5. 30 r.

Na wszystkie inne artykuły, z wyjątkiem wełny i nici, u d z i e l a m 10% rabatu. Proszę przekonać się o tej niebywalej okazji i bajecznie niskich cenach.

Ludwik Rasch

Chojnice.

KINO NOWOŚCI

W piątek 9 b. m. o godz. 8.15

Dalszy ciąg i zakończenie filmu „Czerwonego Jeźdźca” z Williamem Desmondem pod tyt.

Szlakiem złota

Dramat sensacyjno-salonowy w 12 akt. ilustrujący walkę pary kochanków z potężną szajką zbrojców.

W sobotę i niedzielę:

IDJOTA z Lon Chaney'em.

Najlepsza okazja

do polepszenia bytu znowu się nadarza, niech więc nikt jej nie omija, gdyż jak w poprzednich tak i w rozpoczynającej się obecnie 21 Loterii Państw. zostanie wiele tysięcy ludzi uszczęśliwionych. System gry znacznie ulepszony, gdyż najwyższe wygrane podzielone są na więcej nie tak bardzo wysokich. Można jednak w szczęśliwym wypadku **wygrać na jeden los**

750,000.— zł.

350.000.—, 250.000.—, 100.000.—, 75.000.—, i t. d. i t. d.

Razem 105.000 wygranych i 2 premje na ogólną sumę 3.200.000 zł. A więc połowa wszystkich losów, czyli co drugi napewno wygrać musi.

Spieszmy więc po losy do kolektury: 1011

A. Kunowski, w Chojnicach

ul. Dworcowa 17. Telef. 243.

Ceny: 10.—zł. za ćwiartkę, 20.—zł. połówkę 40.—zł. cały los.

Clagnienie I. klasy już 17 i 19 maja b. r.

Jak największy wybór

Tapety

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie. Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

Bracia Hubert właśc. Julian Hubert

Chojnice, Pomorze. Gdańska 18. Telefon 219. rok zał. 1894.

Przetarg przymusowy

Dnia 10. maja rb. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

1 pianino.
Zbiórka licytantów o godz. 13 i pół ul. Dworcowa 58.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 1107

Przetarg przymusowy

Dnia 10. maja rb. o godz. 14 sprzedam na sali pana Jazdzewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 duże lustro stojące.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 1106

Przetarg przymusowy

Dnia 10. maja rb. o godz. 14 sprzedam na sali pana Jazdzewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do pisania
1 radioapar. **W. Kowalski**
Kom. sąd. Chojnice 1108

Przetarg przymusowy

W sobotę 10. 5 br. o g. 17.30 sprzedam w Chojnicach najwięcej dającemu za gotówkę:

2 duże lustra stojące.
Zbiórka reflektantów o godz. 17 w moim biurze przy ul. Strzeleckiej 38.

Szeleziński
Kom. sąd. Chojnice 1109

(FILET)

Lekeji siatkowych i innych robótek udzielam od 15. maja. Zgłoszenia do południa. 1104

J. Wszelakowa,
Dworcowa 74.

CEGLĘ

wapienno-płaskową

znanej pierwszorzędnej jakości dostarcza natychmiast po nadaniu zniżonych cenach na korzystnych warunkach

Cegielnia Szlachta

pow. Starogard

Wykwintne

manicure 1 zł.

Dworcowa 72.

Krakowska.

Róże

wysokopienne, krzacaste i pnące w różnych gatunkach poleca

K. Blaszczyk.

W sobotę, dnia 10. maja o godzinie 15. sprzedam w Krojantach przy Domu Utogich najwięcej dającemu za gotówkę:

stare dachówki,

około 1000 sztuk.
Januszewski,
sołtys.

Samochód

w dobrym stanie 5 siedzeniowy, otwarty, niespełna rok używany sprzedam tanio. Zgłosz. do eksp. Dz. Pom.

Ceglarz

może się zaraz zgłosić.
Burdiek,
Dąbrówka.

Poszukuję od 15. maja br. 2 pokojowego

mieszkania

nieumebl. z kuchnią, niedaleko dworca. Zgłosz. do eksp. Dz. Pomorskiego,

Mieszkanie

1 pokojowe z kuchnią, suche i słoneczne w centrum miasta, natychmiast do objęcia.

Gdzie, wskaże eksp. Dz. Pom

uczenicy

władającej językiem polskim i niemieckim. Córka uczciwych rodziców może się zgłosić.

Księgarnia

Dziennika Pomorskiego

Służąca,

starsza, umiejąca gotować z dobremi świadectwami

może się od 15. V. zgłosić.

Gdzie, wskaże eksp. Dz. Pom.

Farby!

Farby w proszku, do pokostu i farby wodne. Wyroby polskie i zagraniczne, wyważone na funty i w beczkach. Pokosty czyste i białe, fabrykat swojski i olenderski, farby gotowe, olejne farby lakierowe do użycia domowego, fachowo przyrządzone lakiery, pendzle, szablony, tapety.

Jak największy wybór tylko pierwszorzędnej jakości. Ceny umiarkowane.

Drogerja, Handel Farb BRACIA HUBERT,

właśc. JULJAN HUBERT
Chojnice, Pom. Gdańska 18.
rok zał. 1894. Tel. 219.

Walter Heyn

mistrz malarski
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6
wykonuje wszelkie

prace malarskie — jak i malowanie powozów.

Więli wybór:

tapet bord i listew

od 55 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Rowery-Maszyny do szycia

rzemieślnicze (krawieckie) światowej marki wybór wielki — ceny fabryczne — spłata dogodna. Przy gotówce wysoki rabat. Przed zakupem żądać oferty. Do sprzedaży **poszukuję** pilnych i sumiennych agentów.

Leon Studziński, składy maszyn
Kościerzyna, tel. 67. 837

Ekspedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen

Chojnice, u. Dworcowa 7. Tel. 6.